

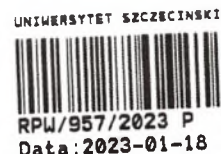
dnia 18. 01. 2023

W P Ł Y N Ę Ł O

1

Dr hab. Wojciech Jasiakiewicz
Emerytowany profesor nadzwyczajny
Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Glinki, 22 11 2022



RECENZJA PRACY DOKTORSKIEJ

Pana Magistra Łukasza Nierody

Poland in Memoir Accounts of British Travellers (1764-1831)

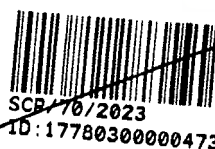
Polska w relacjach pamiętnikarskich podróżników brytyjskich (1764 1831)

Instytut Literatury i Nowych Mediów Uniwersytetu Szczecińskiego

Recenzowana praca doktorska p. Łukasza Nierody jest pracą bardzo obszerną liczącą 443 strony i składa się ze Wstępu (1-52), trzech potężnych rozdziałów, wniosków końcowych, bibliografii i streszczenia.

Wstęp – strony 1-51 - wskazuje cele i metody wykorzystane przy pisaniu pracy, omawia drobiazgowo dotychczasowy stan badań oraz daje krótkie notki biograficzne omawianych podróżników i wyjaśnia rozumienie terminu Polska i Unia Polsko-Litewska, co, jak się okazuje, sprawiało Brytyjczyków pewne kłopoty,

Materiał uporządkowano w trzech obszernych rozdziałach według omawianych okresów, i tak rozdział I zatytułowany jest „The Polish-Lithuanian Commonwealth (1764-1795) in the British Eyes” (strony 52-176), rozdział II „Poland-Lithuania during the Napoleonic Wars (1801-1815) . The British Perspective” (strony 177-319) i rozdział III (strony 320-388) „The Epoch of the Constitutional Kingdom of Poland (1815-1831) as depicted in British Diaries.” Po rozdziałach następuje część zatytułowana Final Conclusions (389-400). Pracę zamyka niezwykle bogata bibliografia składająca się z kilku części: pierwsza - Primary Sources – podaje listę wykorzystanych dzienników podróży i pamiętników – jest ich bardzo dużo, bo zajmują strony 401 do 409. Druga część bibliografii to tzw. Secondary Sources czyli opracowania zarówno polskie jak i angielsko-języczne z wielu dziedzin – prawa, historii ustroju, dyplomacji, spraw społecznych, sztuki, stosunku Brytyjczyków i brytyjskiej opinii



wobec Polski, Polaków i spraw polskich. Jest tego bardzo dużo – strony od 409 do 434. Ostatnia część bibliografii daje listę haseł wykorzystanych z Oxford Dictionary of National Biography, innych drukowanych encyklopedii i słowników, aktów prawnych oraz źródeł internetowych.

Krytyczną analizę omawianej pracy doktorskiej zaczynają uwagi dotyczące Wstępu. Autor słusznie wskazuje na potrzebę i celowość dalszych badań zagadnień związanych z brytyjskimi opiniami dotyczącymi I Rzeczypospolitej i ziem tego państwa pod zaborami odwołując się do słów Wacława Borowego, że jest to dziedzina zaniedbana. Wskazuje na opublikowane już prace dotyczące tych spraw, ale odnosiły się one do innych okresów jak np. okres powstania listopadowego czy styczniowego. Opublikowano bardzo wiele prac, ale traktują one o dyplomacji, polityce czy wojskowości, ciągle jednak brak jest opracowań zajmujących się dziennikami podróży i materiałem pamiętnikarskim. Jest to tym bardziej celowe, że Autor wykorzystał prace ponad 30 autorów brytyjskich mówiące o omawianym okresie. Część materiału źródłowego oczywiście wykorzystywano, ale nigdy w sposób całkowity i kompleksowy. Autor wskazuje na najnowsze publikacje pochodzące głównie z lat 2015-2019, ale są to przede wszystkim artykuły, i to niezbyt liczne, brak zaś solidnej monografii. Tę lukę ma wypełnić praca p. Łukasza Nierody.

Uderzające są ramy czasowe pracy – zaczyna od 1764 roku i prowadzi do 1831 roku. Jest to zamierzenie niezwykle ambitne i jednocześnie bardzo ryzykowne z co najmniej jednego powodu; ten okres był okresem niezwykle burzliwym i obejmował próby naprawy Rzeczypospolitej do upadku państwa i Trzeciego Rozbioru, okres zawieruchy napoleońskiej i na koniec okres Królestwa Kongresowego do Powstania Listopadowego. Jest to przedsięwzięcie bardzo, powtarzam, ryzykowne, gdyż obejmuje lata niezwykle zdarzeń, turbulencji i zmian na ziemiach I Rzeczypospolitej, co znakomicie utrudnia zadanie postawione przed badaczem. Z drugiej strony taka właśnie sytuacja przyciągała uwagę Brytyjczyków i skutkowałą mnogością ich prac. Siłą rzeczy praca musiała być tak obszerna, bo liczy 440 stron, na których Autor doskonale poradził sobie z niezwykle różnorodnym i trudnym materiałem, w jasny i przejrzysty sposób go uporządkował, wtłoczył w odpowiednie ramy czasowe i merytoryczne, dając klarowną i logiczną analizę zgromadzonego materiału. Warto podkreślić fakt, że opracowywanie takiego właśnie materiału pamiętnikarskiego czy dzienników podróży niesie ze sobą niebezpieczeństwo ograniczenia się tylko do opisu materiałów źródłowych i czasami, niestety, na takich opisach zawartości się kończy. Nie ma to wiele wspólnego z analizą materiału. W przypadku omawianej pracy Autor doskonale

poradził sobie z tymi trudnościami. Nigdzie w Jego pracy nie ma opisu i przedstawiania informacji czy sytuacji zawartych w materiałach źródłowych; wykorzystano ten materiał dla ukazania opinii brytyjskich na niezwykle bogatym tle kulturowym, społecznym czy historycznym. Poradzenie sobie z tak trudnym i bogatym materiałem wymaga niesamowitej erudycji. Wymaga wielkiej wiedzy o okresie, doskonałej znajomości źródeł i opracowań, i, na koniec, wyjątkowej umiejętności i sztuki połączenia wiedzy dotyczącej omawianych materiałów i ich zawartości z wiedzą dotyczącą tła. Należy stworzyć płynną narrację i połączyć wiedzę ze źródeł omawianych z wiedzą pochodzącą z tzw. tła. Jest to bardzo trudne i Autorowi omawianej rozprawy ta sztuka udało się doskonale.

Pragnę podkreślić, że recenzowana praca nie jest opowieścią o i przedstawieniem brytyjskich sądów i opinii o Polsce ukazanych w dziennikach podróży – to kompleksowe przedstawienie i ukazanie brytyjskich poglądów świetnie wkomponowanych w tło społeczno-kulturowe i historyczne dając w ten sposób wszechstronny obraz zagadnienia i wyjaśniając w zasadzie wszystkie możliwe wątpliwości. Mamy tutaj także konfrontację wykluczających się wzajemnie opinii brytyjskich i wyjaśnienie, skąd te różnice się wzięły. Autor, co jest warte podkreślenia, nie podchodzi do omawianych źródeł „na kolanach” i nie traktuje ich jak tekstów jedynie słusznych tylko dlatego, że są brytyjskie. Dokonuje umiejętnej oceny poglądów brytyjskich autorów wskazując często na ich ignorancję czy ograniczoną wiedzę i popełniane wskutek tej niewiedzy błędy. Dobitnie też pokazuje stronniczość i tendencyjność niektórych spośród Brytyjczyków (Granville str. 331). Wskazuje na błędy w argumentacji brytyjskich autorów, wskazuje na ich tendencyjność, brak obiektywizmu i celowo nieobiektywne oceny polskiej rzeczywistości. Można tutaj przytoczyć *casus* Burnetta, o którym Autor mówi: „Burnett [...] was biased by his radicalism” (str. 204).

W pracy często znajdujemy porównanie Polski i Wielkiej Brytanii i ich systemów politycznych i konstytucji, a także świetne i merytoryczne porównania dotyczące tych samych spraw i problemów występujących zarówno w Polsce jak i Wielkiej Brytanii często wskazując na o wiele lepszą sytuację w Polsce niż w Brytanii – na przykład kwestia swobód dysydenckich w Polsce i brak swobód dla katolików w Wielkiej Brytanii (str. 189).

Autor pisze z dużą swobodą, dobrze interpretuje teksty, wskazuje na różnice stanowisk i opinii podróżników brytyjskich i konfrontuje je z opiniami wyrażonymi we wcześniejszych publikacjach. Słusznie podkreśla różnice między Polakami i Brytyjczykami, między Polską a Brytanią, co w oczywisty sposób wpływało na postrzeganie Polski przez Brytyjczyków – postrzegają oni niezrozumiałe dla siebie fakty i zjawiska jako ciekawostki i czasami

dziwactwa tylko dlatego, że nie ma ich w ich ojczyźnie. Niezwykle ciekawe jest również to, że Autor zauważył, co prawda chyba tylko w jednym przypadku odnoszącym się do Gdańska, że zawsze wtedy, kiedy Brytyjczyk chciał kogokolwiek lub cokolwiek pochwalić, to mówił, że to jest takie brytyjskie, takie angielskie lub że przypomina coś angielskiego. W. Rae Wilson mówi o Gdańsku; „the city itself is European or even English-like” (str. 358). Takich przypadków w literaturze brytyjskiej XIX wieku odnoszącej się do Polski i Polaków znaleźć można bardzo dużo.

Podkreślić należy, że Autor słusznie wskazał na pewne stereotypy popularne zarówno w Wielkiej Brytanii jak i w Polsce odnoszące się do rozumienia terminów geograficznych. I Rzeczpospolita – termin tłumaczony na angielski jako „Polish-Lithuanian Commonwealth” – dla Brytyjczyków to nic innego jak Polska, a Polska to synonim Rzeczypospolitej. Ziemie wchodzące w skład I Rzeczypospolitej niezwykle przecież różnorodnie narodowościowo i kulturowo to zawsze „Polska” bez względu na to, czy leżały na Litwie czy Rusi. Podobnie Polacy rozumieją termin „Anglia” jako odnoszący się do terenu całej Wielkiej Brytanii bez względu na to czy to Anglia, Walia czy Szkocja. Chyba rzadziej odnosi się do Irlandii Północnej. Czasami takie złe interpretacje zdarzają się nawet dzisiaj i czasami można usłyszeć, że ktoś jedzie do Anglii podając jako cel swojej podróży Cardiff czy Edynburg. Nadal jednak funkcjonuje pojęcie „królowa angielska” czy „król angielski” jako określenie głowy państwa zwanego Zjednoczonym Królestwem. Obecnie to zjawisko chyba powoli zanika w Polsce, ale było dość częste w latach 1980ych czy 1990ych.

Słusznie też Autor dokonuje interpretacji terminów „Poland” czy „Polish-Lithuanian Commonwealth”, których używa. Stosuje też określenia „Poland-Lithuania” oraz „the Constitutional Kingdom of Poland”. Trudno mi się zgodzić z terminem „Poland-Lithuania” często stosowanym przez Autora, gdyż nie było takiego organizmu państwowego jak Polska-Litwa, ale rozumiem, że jest to określenie, powiedzmy, techniczne.

Cała praca jest bardzo dobrze skonstruowana, logiczna i klarowna, nie ma w niej powtórzeń ani zbędnej rozwlekłości, co jest wynikiem bardzo dobrego opanowania warsztatu naukowego i organizacji zgromadzonego materiału tak obszernego, obfitego i różnorodnego. Cała praca jest na równym i wysokim poziomie; mamy umiejętną organizację każdego z rozdziałów i każdej części pracy, jest krótkie i zasadne wprowadzenie do głównego zagadnienia, przekazanie najważniejszych informacji potrzebnych do analizy i rozumienia omawianych tekstów podróźniczych, mamy krótkie konkluzje do poszczególnych podrozdziałów i celne,

szersze podsumowania całych rozdziałów, w których zwrócono uwagę na najważniejsze wnioski wypływające z dokonanych w rozdziale analiz.

Czy są sprawy kontrowersyjne lub takie, które należy poddać krytyce?

Należy zacząć od stwierdzenia, które znaleźć można na stronie 10 pracy: „It is not easy for a Polish scholar researching a foreign text not to react emotionally”. Uwaga jest bardzo prosta – nie wolno ulegać emocjom, aby te nie wpłynęły na rezultaty badań. Należy zachować dystans do omawianych spraw i całkowity obiektywizm. Emocje mogą ten obiektywizm zakłócić. To stwierdzenie nie oznacza jednak, że Autor tego obiektywizmu nie zachował.

Jest parę literówek, nie wpływają one na jakość pracy, ale mogą być denerwujące. W Białymstoku jest pałac Branickich, a nie Branińskich (str. 164), autorem pracy „Szlachta polska i jej państwo” jest Jarema Maciszewski, a nie M. Maciszewski (str. 173, przyp. 958). W bibliografii znajdujemy poprawny zapis nazwiska autora tej książki. Na stronie 320 znajdujemy tekst: „when the Russian forced were fighting its way through” – ze zdania wynika, że powinno być „forces” a nie forced”.

Sporo jest natomiast niedokładności jeśli chodzi o nazwy miejscowości. I tak na stronie 376 jest termin Memel - to dzisiejsza Kłajpeda, na stronie 43 jest nazwa Jełgawa na dzisiejszej Łotwie, ale o wiele więcej mówi nazwa Mittawa obowiązująca do 1918 roku, strona 44 – jest Teschen – czy to Cieszyn, Bielitz – czy to Bielsko-Biała? Strona 285 – Battle of Eylau - chodzi o bitwę pod Pruską Hawą, dzisiejszy Bagrationowsk w obwodzie kaliningradzkim, strona 229 – wspomniana jest miejscowość Landeck bez polskiego tłumaczenia, a z kontekstu wynika, że chodzi o dzisiejszy Łądek-Zdrój, gdzie w dniach 2-14 sierpnia 1813 roku spotkał się car Aleksander I z królem Prus Fryderykiem Wilhelmem III. Należało się tego domyśleć tym bardziej, że w przypisie 2058 Autor cytuje A. Ostrowicza, „Lanek w hrabstwie kłockiem w Szląsku”. Poznań 1881. Strona 360 – jest Marienburg – chodzi o Malbork, jest Elbląg, a w nawiasie wyjaśnienie Elbląg, a powinno być Elbing.

Nie wyjaśniono używanego terminu „padrojnas” czy inaczej „podoroszna”, chociaż z tekstu jasno wynika, że chodzi o ustaloną trasę podróży z prawem wynajęcia koni za niską opłatą w poszczególnych punktach pocztowych. Jest to zapis angielski rosyjskiego słowa „podorożnyj” - подорожный .

Z drobniejszych uwag – Autor stosuje termin Russian, Austrian, Prussian Division na określenie zaborów rosyjskiego, austriackiego i pruskiego, Jeden z brytyjskich autorów

rzeczywiście używa tego terminu, ale wydaje się, że lepiej użyć zwrotu Russian, Prussian, Austrian partition zone (str. 364). Zwrot „Prussian division” stosuje Johnston (strona 246).

Pozostało jeszcze kilka spraw i zagadnień, co do których pozwalam sobie mieć odmienną niż Autor omawianej pracy opinię.

Autor pisze na stronie 3 w kontekście Unii 1707 roku, że Szkocja nie została podbita i że, powołując się na Normana Daviesa, nikt nie przystawiał postom szkockim bagnatów do pleców. Z drugiej jednak strony Akt o Unii 1707 był najzwyczajszą angielską ekspansją i ostatecznym podbojem Szkocji. Nie było bagnatów, ale była nieprawdopodobna wprost korupcja i zdrada elit szkockich przekupionych przez Londyn. Korupcja była powszechna w XVIII wieku i była obecna w ogromnych rozmiarach także w Polsce. Walka Szkotów z Anglią bezpośrednio po 1707 roku realizowała się poprzez Jacobite Rebellions – Rewolucje Jakobickie, rewolucje raczej, a nie rebelie czy bunty, z lat 1715 czy z 1745 roku, z których ta ostatnia zakończyła się rzezią Szkotów po bitwie pod Culloden Moor w 1746 roku i zapoczątkowała prześladowania Szkotów i ich kultury. Różnice między Szkocją i Anglią są widoczne również dzisiaj, zwłaszcza w aspekcie przynależności do Unii Europejskiej.

Z sentymentu tylko wspomnę, że w bibliografii nie ma dwóch ważnych niegdyś pozycji; James Buzzard, „The Beaten Track. European Tourism, Literature and the Ways to ‘Culture’. 1800-1918”. Clarendon Press, Oxford 1995 oraz „The Norton Book of Travel” ed. By Paul Fussell. W.W Norton & Company. New York. London 1987. Zapewne nie wniosłyby one wiele do omawianych zagadnień, ale to podstawowe, kanoniczne wprost pozycje literatury podróżniczej.

Drugi brak w literaturze jest nieco poważniejszy. Autor mówi o zachwytach Granville’a nad Wielkim Księciem Konstantym i wielkiej miłości polskiej armii do niego, i zaraz słusznie zresztą prostuje wprowadzające w błąd opinie brytyjskiego podróżnika. Tutaj aż prosi się odwołanie do książki Harro Harringa „Poland under the Dominion of Russia”. Boston 1834. Printed for I.S. Szymański. Jej autor był szeroko znanym w Europie propagatorem sprawy polskiej i naocznym świadkiem okrucieństw Wielkiego Księcia wobec polskich oficerów poddanych bezmyślnemu drylowi wojskowemu i będących ofiarami jego kaprysów – bezmyślna i okrutna wielogodzinna musztra, skoki konno nad karabinami z nasadzonymi na nie bagnatami, obrażanie i policzkowanie polskich oficerów, bezwzględne kary chłosty w ilości kilkuset czy kilku tysięcy kijów. Zdarzało się, że chłostano trupa, gdyż ofiara często umierała podczas wymierzania kary, ale że kara musiała być wykonana, więc chłostano dalej

zwłoki. Te działania Konstantego skutkowały falą samobójstw w polskiej armii. Harro Haring przez wiele lat nie doczekał się żadnego opracowania na swój temat, a pierwszą monografią o nim jest książka Krystyny Szayny-Dec „Najgroźniejszy agitator sprawy polskiej. Awanturniczy żywot Harro Harringa Kazimirowicza, poety, bojownika o wolność, Polaka z wyboru”. Biały Kruk 2018.

Autor na stronie 311, omawia opinie brytyjskie mówiące, że skoro Polacy nie stworzyli ani nie zbudowali niczego, to, w opinii podróżników, lepiej się stało, że Polska dostała się pod zabory, bo zaborca budował i rozwijał ziemie polskie przyłączone do swego terytorium czyli wprowadzał wyższą i lepszą kulturę i cywilizację. To, według nich, usprawiedliwiało zabory. Natychmiast przychodzi tutaj na myśl wiersz R. Kiplinga *The Wite Man's Burden* mówiący o misji cywilizacyjnej mocarstw kolonialnych. Nasuwa się tutaj analogia między nimi a zaborcami – jedni i drudzy heroicznie podjęli wysiłek ucywilizowania ludów stojących na o wiele niższym, w ich pojęciu, poziomie rozwoju. Owa „misja cywilizacyjna” zaborców, co dziwniejsze, czasami popierana przez niektórych Polaków, miała skutkować rozwojem gospodarczym, kulturalnym, lepszą higieną, pozytywnymi zmianami społecznymi, polepszeniem losu chłopów czy lepszymi warunkami życia Niektórzy autorzy jak na przykład Jonhston byli przeciwni takiemu pogładowi i wskazywali na zbrodnie zaborców i ich okrutne rządy odmawiając im prawa do takiej polityki. Ten cytat z Kiplinga i takie skojarzenie nie jest absolutnie konieczne, ale doskonale pokazuje stosunek niektórych Brytyjczyków do Polski i Polaków traktujących ich jak lud nieokrzesany i prymitywny pozostający poza granicami europejskiej cywilizacji.

Na stronie 375 znajdujemy taki tekst : „Large chunks of the country were obviously still directly incorporated into Russia, Prussia and Austria, but some lands were also under the jurisdiction of the Kingdom of Poland and entirely new political unit - the Republic of Cracow.” Takie stwierdzenie sprawia wrażenie, że kilka niezależnych od siebie i w pełni suwerennych podmiotów sprawowało władzę nad ziemiami byłej Rzeczypospolitej – oprócz Rosji, Prus i Austrii miałyby to być także Królestwo Polskie (Kongresowe) oraz Republika Krakowska. Trzeba zadać pytanie, czy Królestwo Kongresowe i Rzeczpospolita Krakowska były niezależne i suwerenne – odpowiedź jest oczywista – nie były to twory suwerenne i niezależne politycznie, ale w pełni zależne od zaborców. Bez względu na nadane im nazwy były to faktycznie kolonie wcielone do państw zaborczych z nadanymi im z tych czy innych względów formalnymi swobodami, o przestrzeganiu których nikt z zaborców nawet nie myślał. Były to obszary całkowicie podległe władzy zaborców bez względu na nazwy, jakie

zechcieli im nadać, a oktrojowane pewne swobody były przez nich naruszane i gwałcone bez skrępowań. Nie można więc mówić o jakiegokolwiek samodzielności tych organizmów.

Na stronie 384 są znowu niedopowiedzenia wprowadzające w błąd: „the Kingdom of Poland rose from the ashes as a (385) constitutional state separate from Russia with a government made of Polish dignitaries and its own (limited) legal personhood in international relations. Its constitution, safeguarding liberal institutions such as a democratically elected nuntios' chamber, made it most unlike the absolutist Russian state”. Co prawda dalej Autor stwierdza, że było to oczywiste, że „the Kingdom lay in the (widely understood) Russian Empire despite a clearly marked political border between the Kingdom and the Russian state”. Trzeba jednak mocno i wyraźnie, wbrew sugestiom Autora, stwierdzić, że Królestwo Kongresowe nie powstało z popiołów, co mogłoby sugerować pełne odrodzenie Polski jako niepodległego państwa. Zostało ono stworzone w wyniku kaprysu cara Aleksandra I, jego polityki w owym czasie i było całkowicie zależne od Rosji, co wykazały dowodnie najbliższe lata. To, że byli polscy urzędnicy, polskie kolory i polska armia nie miało żadnego znaczenia. Zwrot „Polska powstała z popiołów” rzeczywiście jest dość popularny, ale odnosi się do sytuacji po I Wojnie Światowej, kiedy nastąpiło prawdziwe odrodzenie niepodległej Polski, niestety, tylko na 20 lat. Można zaryzykować twierdzenie, że utworzenie Królestwa Polskiego zwanego także Kongresowym było jedną z pierwszych prób tzw. korienizacji, eksperymentu, nieudanego zresztą, przeprowadzonego przez władze sowieckie w latach 1920ych i 1930ych na tzw. Ziemiach Zabrzanych czy kontynuowanego po II Wojnie Światowej w czasach PRL-u, mającego na celu stworzenie sowieckiego Polaka.

Powyższe uwagi krytyczne nie są krytyką sensu stricte – to raczej zwrócenie uwagi na drobne niedociągnięcia i ewentualna polemika z tezami Autora, z którymi nie mam obowiązku się zgadzać. W niczym one jednak podważają pozytywnej oceny omawianej rozprawy

Przedstawiona rozprawa doktorska p. Łukasza Nierody to bardzo dobrze napisana i bardzo dobrze skonstruowana praca o nowatorskim charakterze, w pełni wykorzystująca materiały źródłowe i wypełniająca lukę w dotychczasowym stanie badań.

Należy podkreślić ogrom włożonej pracy i czasu poświęconego w zebranie materiałów, ich przeanalizowanie i opracowanie.

Nie ma żadnych zastrzeżeń do warsztatu naukowego, sposobu korzystania ze źródeł, systemu cytatów i opracowania zgromadzonego, niezwykle obszernego materiału.

Wydaje się, że dzięki swym walorom recenzowana praca zasługuje na wydanie w formie monografii.

I ostatnie zdanie kończące recenzję. W obecnej formie recenzowana praca spełnia wszystkie warunki stawiane rozprawom doktorskim, określonym w obowiązujących ustawach o stopniach naukowych i tytułach naukowych.

Wojciech Jasiakiewicz

